

*Sygn. akt: I ACa 1208/12*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 marca 2013r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Jolanta Grzegorzczuk</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SA Hanna Rojewska (spr.)</b> <b>SA Dorota Ochalska - Gola</b>
Protokolant:	st.sekr.sądowy Grażyna Michalska

po rozpoznaniu w dniu 5 marca 2013r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. S.**

przeciwko **W. S. (1)**

o wydanie rzeczy

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 21 sierpnia 2012r. sygn. akt II C 1604/10

**1. oddala apelację;**

**2. przyznaje i nakazuje wypłacić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz adwokata M. M. z Kancelarii Adwokackiej w Ł. kwotę 3.321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.**

*Sygn. akt I ACa 1208/12*

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 21 sierpnia 2012 roku, wydanym w sprawie z powództwa M. S. przeciwko W. S. (1) o wydanie rzeczy, Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił powództwo, ponadto nie obciążył powódki zwrotem nieuiszczonej opłaty sądowej od pozwu oraz zwrotem kosztów zastępstwa procesowego na rzecz pozwanego i zasądził od Skarbu

Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz adw. M. M. tytułem nieopłaconego zastępstwa procesowego za powódkę z urzędu kwotę 4.428 zł, w tym 828 zł podatku VAT.

***Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach***

***faktycznych i rozważaniach prawnych:***

M. S. jest dzieckiem J. S. oraz J. B., którzy w latach 1992-1998 pozostawali w związku konkubenckim. Powódka urodziła się w dniu (...)roku.

J. S. korzystał z pomocy finansowej udzielanej przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Ł.. W okresie od dnia 1 stycznia 2007 roku do dnia 11 października 2008 roku pobrał świadczenia w łącznej kwocie 6.321,87 zł z tytułu zasiłku celowego na pokrycie kosztów zakupu leków i materiałów opatrunkowych, programu wieloletniego - pomoc państwa w zakresie dożywiania, zasiłków okresowych, zasiłku celowego na pokrycie części kosztów zakupu żywności, zasiłku celowego na pokrycie kosztów leków i leczenia oraz zasiłku celowego na zakup opału. Nadto J. S. pobierał rentę z tytułu niezdolności do pracy w wysokości 502,75 zł brutto, z czego 204,78 zł podlegało potrąceniu w związku z zobowiązaniem alimentacyjnym, gdyż Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Łodzi prowadził przeciwko niemu postępowanie w sprawie egzekucyjnej z wniosku B. S.. Zaległość w tej sprawie na dzień 11 października 2008 roku wynosiła 2.255,26 zł.

J. S. nie był zamożnym człowiekiem i korzystał z pomocy finansowej swojej mamy. Nie posiadał żadnego znaczącego majątku, a razem ze swą matką byli właścicielami samochodu osobowego marki V., zakupionego ze środków finansowych pochodzących od E. S.. Kolekcjonował monety, posiadał 2 klasery ze zbiorami. Podarowane przez Z. M. dwie srebrne monety zbył z zyskiem, a wartościowe rzeczy często przekazywał na przechowanie rodzicom, gdyż zdarzało się, że zasypiał przy otwartych drzwiach i podczas jednej z takich drzemek nieznanemu sprawcy splądrował lodówkę w jego mieszkaniu.

J. S. bezpośrednio przed śmiercią mieszkał z powódką. Zmarł w dniu (...)roku i wówczas do jego mieszkania wezwana została policja i straż pożarna. Gdy zawiadomiona o tym fakcie J. B. przyjechała na miejsce, jej córka przebywała u sąsiadów. Gdy lekarz stwierdził zgon J. S., J. B. została poproszona do mieszkania zmarłego. R. S. przyjechał na miejsce w późniejszym terminie i wówczas zawiadomił o zgonie ojca wujka W. S. (1), który także przybył na miejsce zdarzenia. Już po wyniesieniu zwłok w mieszkaniu zmarłego pozostała J. B. i R. S. oraz W. S. (2). J. B. zasugerowała, by kluczami do mieszkania dysponował R. S. i tak też uczyniono. W. S. (1) zabrał z mieszkania brata w dniu jego śmierci książeczki opłat za świadczenia.

W dniu 28 grudnia 2008 roku J. B. zastała poinformowana, że ma posprzątać i opróżnić lokal zmarłego z jego rzeczy, albowiem w przeciwnym razie uczyni to administracja - wówczas J. B. uprzątnęła mieszkanie J. S..

Postanowieniem z dnia 9 lutego 2010 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt I Ns 50/90, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi stwierdził, że spadek po J. S., zmarłym w dniu 11 października 2008 roku w Ł., ostatnio stale tamże zamieszkałym, na podstawie testamentu notarialnego z dnia 26 sierpnia 1997 roku, otwartego i ogłoszonego przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi w dniu 2 lutego 2010 roku, nabyła w całości córka M. S., córka J. i J., urodzona w dniu (...).

Przy tak ustalonym stanie faktycznym oraz po dokonaniu oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, Sąd Okręgowy uznał powództwo za bezzasadne.

Przede wszystkim stwierdził, że w sprawie poza sporem pozostawała okoliczność, że to powódka M. S. jest spadkobiercą swego ojca J. S.. W ocenie Sądu I instancji nie ulega więc wątpliwości, że jest ona właścicielką ruchomości stanowiących własność J. S. w chwili otwarcia spadku, a tym samym przysługiwała jej legitymacja czynna do wystąpienia z roszczeniem windykacyjnym przeciwko osobom, w których władztwie pozostają te rzeczy.

Jak wskazał Sąd Okręgowy, powódka wielokrotnie modyfikowała żądanie, zarówno pod względem podmiotowym, jak i przedmiotowym, lecz ostatecznie wniosła o wydanie ruchomości i pieniędzy, kierując to roszczenie w stosunku do pozwanego W. S. (1), a materialnoprawną podstawą jej roszczenia jest przepis art. 222 § 1 k.c.

Zdaniem Sądu I instancji, powódka nie zdołała wykazać ani tego, że objęte powództwem przedmioty należały do masy spadkowej po J. S., ani tym bardziej tego, iż znajdują się one w posiadaniu pozwanego W. S. (1).

Sąd podniósł, że zmarły kolekcjonował monety i posiadał dwa klasery ze zbiorami, ale w toku procesu R. S. zwrócił je powódce wraz z łańcuszkiem i sygnetem, zaś M. S. otrzymawszy wskazane przedmioty, cofnęła wobec niego powództwo, co skutkowało umorzeniem postępowania w stosunku do R. S.. Natomiast co do pozostałych przedmiotów, powódka nie przedstawiła wiarygodnych dowodów na to, że w chwili śmierci J. S. stanowiły one jego własność. Nadto na marginesie Sąd I instancji wskazał, że nawet jeżeli zmarły był właścicielem pewnych przedmiotów, czego jednak w niniejszym postępowaniu nie wykazano, to mógł je zbyć choćby ze względu na swoją bardzo ciężką sytuację materialną. Z dokumentów złożonych do akt sprawy wynika bowiem, że J. S. miał niewielkie dochody, a duże zobowiązania i potrzeby, których nie był w stanie samodzielnie zaspokoić. Nie bez znaczenia pozostawała także okoliczność, że zmarły zasypiał przy otwartych drzwiach i raz ktoś wtargnął do jego mieszkania, więc skoro zmarły nie chronił dobrze mienia znajdującego się w mieszkaniu, to istnieje zwiększone prawdopodobieństwo, że mógł utracić ruchomości jeszcze przed dniem swojej śmierci.

Niezależnie od powyższego, Sąd Okręgowy miał również na względzie, że J. B., występująca w niniejszym procesie jako przedstawiciel ustawowy powódki, w dniu śmierci J. S. była obecna w jego mieszkaniu, a mimo to, jak wynika z jej zeznań, nie dokonała wtedy oględzin mieszkania i chociaż mogłaby to zrobić, gdyby tylko wyraziła taką wolę, nie uczyniła tego również później, aż do chwili, kiedy R. S. poinformował ją, że należy zabrać rzeczy zmarłego z lokalu, bo w przeciwnym razie usunie je administracja. Wszystko to oznacza, że J. B. nie miała wglądu w rzeczywisty stan majątku J. S. w chwili śmierci, a mimo to twierdziła, że to pozwany zabrał z mieszkania wszystkie wskazane przedmioty.

O kosztach Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., rozstrzygając jednocześnie w przedmiocie wynagrodzenia dla pełnomocnika ustanowionego dla M. S. z urzędu.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka, zaskarżając go w części oddalającej powództwo, a zaskarżonemu rozstrzygnięciu zarzuciła naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. polegające na nieprawidłowym ustaleniu, że zmarły J. S. nie mógł zgromadzić przedmiotów wskazanych w pozwie ze względu na swoją trudną sytuację finansową, w sytuacji, w której ze zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności zeznań osób postronnych wynikało, że zmarły spadkodawca posiadał co najmniej trzy klasery z monetami o nominale 2 zł i liczną kolekcję monet srebrnych o nominale 10 zł, a także inne przedmioty objęte powództwem oraz na błędnym przyjęciu, że pozwany nie mógł wejść w posiadanie przedmiotów wskazanych w pozwie, podczas gdy nawet sam W. S. (1) przyznał, że już następnego dnia po śmierci brata był sam w jego mieszkaniu, a podobnie jak zmarły – kolekcjonuje monety.

W konsekwencji apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. M. kosztów zastępstwa procesowego świadczonego za powódkę z urzędu według norm prawem przepisanych, które to koszty nie zostały zapłacone ani w całości, ani w żadnej części.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja powódki jako bezzasadna podlega oddaleniu.

Choć można przyznać rację apelującej, że Sąd I instancji, dokonując ustaleń faktycznych nie ustrzegł się drobnego uchybienia, gdyż W. S. (1) zabrał z mieszkania brata książeczki opłat dopiero dzień po, nie zaś jak błędnie wskazał Sąd Okręgowy – w dniu śmierci J. S., co wynika wprost z zeznań samego pozwanego, jednak uchybienie to nie miało żadnego znaczenia dla prawidłowego rozstrzygnięcia, jakie zapadło w niniejszej sprawie. W pozostałym zakresie

Sąd Apelacyjny podzielił i przyjął za własne ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, podobnie jak rozważania prawne poczynione przez tenże Sąd.

Wbrew twierdzeniu apelującej, Sąd I instancji nie naruszył zasady swobodnej oceny dowodów, wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c. Zgodnie z tą przywołaną zasadą sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnej analizy zebranego materiału, z uwzględnieniem wszystkich przeprowadzonych dowodów i okoliczności towarzyszących ich przeprowadzaniu, które mają znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 1966 roku, sygn. akt II CR 423/66, OSNPG 1967, nr 5–6, poz. 21). Moc dowodowa to siła przekonania, uzyskana przez sąd wskutek przeprowadzenia dowodów na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń, co do okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej sprawy, a wiarygodność decyduje o tym, czy środek dowodowy ze względu na indywidualne cechy oraz obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę.

Ramy swobodnej oceny dowodów są zakreślone wymogami prawa procesowego, zasadami doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd bezstronny, racjonalny, a nadto wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako pewną całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych, a wążąc ich moc i wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002r, sygn. akt II CKN 817/00, LEX 56906).

Obowiązkiem sądu jest wyprowadzenie z zebranego materiału procesowego wniosków zgodnych z regułami logiki, po ocenie każdego dowodu z osobna oraz powiązania tych wszystkich wniosków w logiczną całość (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 22 grudnia 2005 roku, sygn. akt I ACa 540/05, Lex 186125). Obowiązek wyprowadzenia jedynie prawidłowych logicznie wniosków współokreśla granice swobodnej oceny dowodów i nie będzie spełniony, jeżeli wnioski wyprowadzone przy ocenie dowodów nie układają się w logiczną całość, zgodną z zasadami doświadczenia życiowego, ale pozostają ze sobą w sprzeczności lub jeżeli nie istnieje logiczne powiązanie tych wniosków ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2009 roku, sygn. akt IV CSK 290/09, Lex nr 560607).

Ocena dowodów musi obejmować uporządkowanie zebranego w sprawie materiału dowodowego i odniesienie się do wszystkich przeprowadzonych dowodów i każdego z osobna, a w konsekwencji wskazanie, które z faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy zaistniały lub nie zaistniały. Dokonując takiej oceny sąd określa, czy konkretny środek dowodowy zasługuje na wiarę z uwagi na jego cechy indywidualne i okoliczności obiektywne, a podstawą selekcji dowodów jest wiarygodność, której kryteriami są doświadczenie życiowe, źródła wiedzy, poprawność logiczna oraz prawdopodobieństwo wersji. Przy ocenie dowodów istotne jest również to, że podstawę ustaleń faktycznych stanowią tylko dowody, które zostały przeprowadzone prawidłowo, tj. z zachowaniem reguł postępowania dowodowego. Przyznanie mocy dowodom przeprowadzonym z pominięciem tych reguł narusza zasadę swobodnej oceny dowodów, a w efekcie dyskwalifikuje dokonane w ten sposób ustalenia faktyczne (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 2005 roku, sygn. akt III CK 271/04, Lex nr 175995).

Ocena dowodów polega zatem na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony procesu wywodzą skutki prawne i to właśnie ta ocena wiarygodności dowodów wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów oraz obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie przekonania sądu, które powzięte jest w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi.

Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne oraz zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena taka nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c. i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiazaniu wniosków z zebranymi w sprawie dowodami, wnioskowanie wykracza poza schematy logiki formalnej, jest sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego bądź nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych to taka ocena dowodów może

zostać skutecznie podważona (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 roku, sygn. akt: II CKN 817/00, niepubl.).

Mając na uwadze powyższe rozważania natury ogólnej, Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że Sąd Okręgowy nie naruszył zasady swobodnej oceny dowodów. Słusznie bowiem podkreślił, że zgodnie z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na tej osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Oznacza to, że obecnie rzeczą Sądu nie jest zarządzenie dochodzenia w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron, bądź też wykrycia środków dowodowych, pozwalających na ich udowodnienie. Sąd rozpoznający sprawę nie jest również zobowiązany do inicjowania z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem obowiązek ten spoczywa na stronach procesu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1996 roku, sygn. akt I CKU 45/96, OSNC 1997, z. 6-7, poz. 76).

Precyzując żądanie na rozprawie w dniu 7 sierpnia 2012 roku, M. S. wskazała, że wnosi o wydanie 2 sztuk klaserów z monetami oraz klasera z monetami srebrnymi w ilości 25 sztuk, 4 złotych pierścionków, 3 par złotych kolczyków i 2 złotych łańcuszków, a nadto sztućców srebrnych z połączanymi końcami, 8 kompletów pościeli, 12 dużych ręczników kąpielowych, 5 rzeźbionych ręcznie noży, 3 dużych koców, maszyny do szycia (...) oraz 2 maszyn do szycia (...), suszarki do włosów oraz pieniędzy w gotówce w kwocie 7.500 zł.

Zgodnie z obowiązującym w procesie windykacyjnym ciężarem rozkładu dowodu, to powódka była zobowiązana do wykazania, że po pierwsze - wszystkie wskazane przez nią ruchomości w chwili śmierci J. S. w rzeczywistości należały do niego i znajdowały się w jego posiadaniu, po drugie - że rzeczy te zostały zabrane przez pozwanego i wreszcie po trzecie - że w chwili wyrokowania rzeczy te wciąż były w posiadaniu W. S. (1).

Treścią przewidzianego w art. 222 § 1 k.c. roszczenia windykacyjnego, zwanego także roszczeniem wydobywczym, jest przyznane właścicielowi żądania wydania oznaczonej rzeczy przez osobę, która włada jego rzeczą. Służy przywróceniu właścicielowi władztwa nad rzeczą, więc ochronie jednego z podstawowych atrybutów prawa własności, dlatego określa się je jako roszczenie nieposiadającego właściciela przeciwko posiadającemu niewłaścicielowi. Jednakże, aby w ogóle można było mówić o roszczeniu windykacyjnym, to treścią roszczenia musi być żądanie wydania rzeczy, które wynika z prawa własności. Słusznie też wskazał Sąd Okręgowy, że legitymowanym do wystąpienia z takim roszczeniem windykacyjnym jest właściciel rzeczy, na którym - w myśl art. 6 k.c. - spoczywa ciężar udowodnienia, że przysługuje mu prawo własności. Biernie legitymowana jest natomiast osoba, która faktycznie włada cudzą rzeczą bez podstawy prawnej - a zatem zarówno posiadacz, jak i osoba władająca nią w cudzym imieniu, czyli dzierżyciel, przy czym to znowu na właścicielu spoczywa obowiązek udowodnienia, że pozwany włada rzeczą, bowiem fizyczne władanie rzeczą przez pozwanego stanowi przesłankę skutecznego pozwania w procesie windykacyjnym (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2009 roku, sygn. akt IV CSK 437/08, LEX nr 492159).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji prawidłowo uznał, że powódka nie zdołała wykazać żadnej ze wskazanych powyżej okoliczności. Analizując je kolejno wskazać należy, że brak jest jakiegokolwiek wiarygodnego dowodu, który potwierdzałby, że poza ruchomościami wydanymi M. S. już w toku procesu, w skład spadku pozostawionego przez J. S., wchodziły także ruchomości i pieniądze, co do których żądanie wydania zostało przez powódkę podtrzymane. W szczególności podkreślić należy, że poza sporem jest to, iż spadkodawca kolekcjonował monety, co potwierdzili siostra oraz sąsiad zmarłego, który dzielił z nim tę pasję, jednakże sam fakt gromadzenia zbiorów numizmatycznych nie świadczy jeszcze o tym, że wszystkie monety jakie kiedykolwiek zostały zakupione lub chociażby były w posiadaniu zmarłego stanowiły jego własność także w chwili jego śmierci, zwłaszcza że świadek R. P. nie potrafił określić stanu zbiorów zmarłego na dzień otwarcia spadku.

Twierdzenia powódki odnośnie składu spadku są tym bardziej niewiarygodne, że J. S. niektóre swoje rzeczy oddawał na przechowanie rodzicom, w tym klasery z monetami, zwrócone w toku procesu powódce przez pozwanego R. S..

Poza sporem jest, że ojciec M. S. utrzymywał się z zasiłków otrzymywanych z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz renty, a zatem zgodne z zasadami doświadczenia życiowego są wnioski Sądu Okręgowego, że mógł rozporządzić zgromadzonymi monetami, by za uzyskane środki zaspokoić swoje podstawowe potrzeby.

Okolicznością istotną jest także to, że po śmierci spadkodawcy nie został sporządzony spis inwentarza. Żadnej inicjatywy w tym zakresie nie wykazała również J. B., która pozostawionymi przez zmarłego rzeczami zainteresowała się dopiero z końcem grudnia 2008 roku, kiedy musiała – na skierowane do niej wezwanie - uprzątnąć mieszkanie. Podkreślenia wymaga także fakt, że twierdzenia przedstawicielki ustawowej powódki nie mogą być podstawą dokonania ustaleń w zakresie posiadanego przez J. S. majątku, gdyż sama przyznała, iż jej były konkubent nic nie miał, bo nie pracował i w czasie, gdy pozostawali w związku, to ona kupowała wszystko do domu. Nadto byli partnerzy rozstali się wiele lat przed śmiercią ojca powódki, a informacje, jakie miała jej matka odnośnie stanu majątkowego spadkodawcy pochodziły z roku 1998. Brak jest przy tym dowodu na to, czy i w jakim zakresie pozostały one aktualne na datę śmierci spadkodawcy, zwłaszcza, że J. B. np. nie potrafiła wskazać konkretnej kwoty pieniędzy, którą rzekomo miał pozostawić po sobie zmarły, podając różne sumy i źródła, z jakich spadkodawca miał je pozyskać, sugerując, że być może J. S. zaciągnął pożyczkę. Znamiennym jest to, że wiedzę o pożyczce J. B. uzyskała od sąsiadki, ale nie wskazała jej celem przesłuchania, twierdząc, że nie może jej znaleźć. Natomiast, choć świadek E. Z. zeznała, że J. S. miał większą ilość gotówki, to nie była w stanie powiedzieć, jaka to była kwota. Nawet jeśli – jak twierdzi - widziała na kilka miesięcy przed jego śmiercią, jak gotówka była schowana w segmencie na samej górze, nie podała, jaka mogła to być kwota.

Podkreślenia wymaga także i to, że przedstawicielka ustawowa powódki zeznała, że dużą część rzeczy objętych żądaniem wydania, w tym całe wyroby ze złota, zakupiła z własnych środków. Pojawia się zatem wątpliwość, czy ruchomości te w ogóle wchodziły w skład spadku, czy może dziedziczeniu podlegał jedynie udział w tych rzeczach, a wszystkie te wątpliwości prowadzą do wniosku, że powódka nie sprostowała ciężarowi dowodu w zakresie wykazania składu spadku.

Podobne niedostatki w sferze dowodzenia odnoszą się również do twierdzeń powódki, że to pozwany W. S. (1) zabrał z mieszkania zmarłego brata ruchomości, co do których M. S. podtrzymała żądanie wydania. Nawet bowiem gdyby przyjąć, że wszystkie wskazane w pozwie ruchomości zostały odziedziczone przez córkę spadkodawcy i w momencie śmierci J. S. znajdowały się w jego mieszkaniu, to powódka nie przedstawiła żadnych wiarygodnych dowodów na to, że to pozwany wszedł w ich posiadanie w sposób bezprawny. Wprawdzie przedstawicielka ustawowa M. S. twierdziła, że sąsiedzi zmarłego widzieli jak dzień po jego śmierci w mieszkaniu pojawił się W. S. (1), który przeszukał lokal, jednak nigdy nie wniosła o dopuszczenie dowodu z zeznań tych sąsiadów, których danych osobowych nie ujawniła. Tymczasem świadek E. Z. – sąsiadka, która mieszkała naprzeciwko J. S. zeznała, że nigdy wcześniej nie widziała W. S. (1), którego po raz pierwszy ujrziała dopiero na sali rozpraw. W kontekście takich twierdzeń wiarygodnego świadka nie sposób uznać, żeby pozwany zdołał niepostrzeżenie wynieść z mieszkania brata tak wiele ruchomości, w tym rzeczy o większych rozmiarach, takich jak trzy maszyny do szycia, 8 kompletów pościeli, 12 dużych ręczników kąpielowych, 3 duże koce, zwłaszcza że okoliczności tej nie potwierdził też świadek R. P.. Do przyjęcia takiego wniosku nie uprawnia twierdzenie apelującej, że pozwany mógł to uczynić skoro był w mieszkaniu brata następnego dnia po jego śmierci i zabrał stamtąd książeczki opłat za świadczenia.

Trudno nie dostrzec, że sama powódka nie posiadała w tym zakresie dostatecznej wiedzy, skoro w piśmie procesowym z dnia 17 października 2011 roku (k.98) stwierdziła, że „wysoco prawdopodobnym jest, że pozwany opróżnił mieszkanie zmarłego brata z ruchomości, skoro był w tym mieszkaniu zaraz po jego śmierci”.

Niezależnie od powyższego, nawet gdyby pozwany zabrał z domu brata wszystkie ruchomości, których żądania domaga się powódka, to nie ma żadnego dowodu na to, że rzeczy w chwili wyrokowania nadal znajdowały się w posiadaniu pozwanego, czemu W. S. (1) konsekwentnie zaprzeczał w toku całego postępowania.

Mając zatem powyższe rozważania na uwadze, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację.

Jednocześnie przyznał na rzecz adw. M. M. kwotę 3.321 zł brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym, ustaloną na podstawie § 6 pkt 6 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 i w zw. z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. 2002, Nr 163, poz. 1348 z późn.zm.).